

III. Recenzje

Edward Homa, *Słownik normatywny nazw miejscowych województw gorzowskiego i pilskiego*,
Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej
im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1995, ss. 122

W 1974 roku na konferencji językoznawczej w Szczecinie Bogusław Kreja zaproponował ułożenie nowoczesnego programu fleksyjnego i słowotwórczego dla nazw miejscowych ziem nadbałtyckich i nadodrzańskich. W zamyśle autora projektu językoznawcy opracować mieli słowniki normatywne nazw miejscowości w województwach Polski północnej i zachodniej.

B. Kreja przygotował słownik nazw miejscowości Pomorza Środkowego¹. Dzieło B. Krei kontynuuje Edward Homa, który podjął próbę stworzenia nowoczesnej morfologii nazw miejscowych województw: szczecińskiego², gorzowskiego i pilskiego. W przyszłości E. Homa zamierza wydać słowniki normatywne dla pozostałych województw nadodrzańskich.

W zakresie toponimii Ziemi Zachodnich i Północnych ze wszech miar wskazane są poczynania normalizacyjne i interwencyjne językoznawców pracujących na tym rozległym terenie. Obszar ten nie dysponuje jeszcze utrwaloną tradycją toponimiczną i, mimo stosunkowo wiernej rekonstrukcji nazw miejscowości po drugiej wojnie światowej, regionalne nawyki językowe, przeniesione przez kolejne grupy osadnicze, wypierają nierzadko normę ukształtowaną przez język ogólnopolski.

Słowniki o charakterze normatywnym stanowiąc mogą zatem cenną pomoc dla użytkowników języka na tych terenach, a szczególnie dla pracowników instytucji i urzędów, pedagogów czy działaczy kultury. Opracowanie E. Homy obejmuje wszystkie nazwy miejscowości województw gorzowskiego i pilskiego, każde zaś hasło toponimiczne składa się sześciu elementów: nazwy urzędowej miejscowości, formy dopełniacza wprowadzonej przyimkiem *do*, formy miejscownika poprzedzonej przyimkiem *w*, formy przymiotnika oraz nazw mieszkańca i mieszkanki. Tak przygotowane hasła uznał autor za wystarczające (por. s. 5) w kwestii rozstrzygnięcia ewentualnych wątpliwości językowych (fleksyjnych i słowotwórczych).

We wstępie do słownika E. Homa przybliżył problemy nieregularności kategorii gramatycznych wśród nazw miejscowych Ziemi Zachodnich, omówił także zasady i założenia przyjęte w tworzeniu derywatów przymiotnikowych i form fleksyjnych rzeczowników (derywowanych od nazw miejscowości).

W końcowej konstatacji dotyczącej zawartości słownika autor stwierdza:

¹ B. Kreja, *Próba słownika normatywnego nazw miejscowości byłego województwa koszalińskiego* [w:] *Ze studiów nad toponimią Pomorza Środkowego*, red. E. Homa, Koszalin 1976, s. 108-207.

² E. Homa, *Słownik normatywny nazw miejscowych województwa szczecińskiego*, Szczecin 1987.

„W zdecydowanej większości podane rozstrzygnięcia gramatyczne są jednoznaczne, a formy oboczne są proponowane tylko w nielicznych przypadkach, bo chyba uzus społeczny w przyszłości rozstrzygnie, które formy gramatyczne będą bardziej ekspansywne i które ostatecznie zwyciężą, bowiem proces unifikacji na tych terenach jest nadal żywy” (s. 13).

Lektura słownika przekonuje, iż prezentowane w hasłach toponimicznych formy oboczne przymiotników i rzeczowników są — jak dowodzi powyżej autor — stosunkowo rzadkie i stanowią kilka procent całości materiału, np. przymiotnik derywowany od nazwy miejscowości Chyże (s. 21): *chyski* (*chyżeński, chyżycki*), forma dopełniacza nazwy Miały (s. 98): *Miał* (*Miałów*), czy też nazwa mieszkańca wsi Biała (s. 78): *bialanin* (*bielanin*). Sporo wątpliwości budzi forma dopełniacza nazw występujących wyłącznie w liczbie mnogiej. Najczęstszą postacią na terenie kraju, a także na Ziemiach Zachodnich, jest forma bezkońcówkowa (-Ø), np. *do Michałowic* (s. 98), *do Pyrzan* (s. 55), *do Brzezin* (s. 19), jednak produktywna w Gorzowskim i w Pilskim jest także końcówka -ów (*do Jeżyków* - s. 32, *do Łazów* - s. 41, *do Bartodziejów* - s. 78, *do Zdrojów* - s. 119).

Na wybór formy dopełniacza nazw miejscowych nie miały wpływu odmiana apelatywów, np. *Ploty-Plotów, Banie-Bań* (por. s. 8, s. 12) czy *Zdroje-Zdrojów*. Autor, po przeprowadzeniu rozeznania środowiskowego, dopuścił tylko jedną formę oboczną: *Miał-Miałów* (s. 98). W tym względzie słownik znakomicie spełnia swą funkcję normalizacyjną.

Interesująco rysuje się problem derywacji przymiotników od nazw miejscowych zakończonych na -no (nazwy te występują często na Ziemiach Odzyskanych). E. Homa we wstępie cytuje za M. Szymczakiem (*Słownik ortograficzny języka polskiego*) sześć możliwości ich tworzenia za pomocą odpowiednich sufiksów. W słowniku obecne są więc formy: *Chlebno - chlebneński* (s. 20), *Górzno - górzeński* (s. 28) czy *Stobno - stobneński* (s. 112). Właśnie przyrostek -eński jest najbardziej produktywny w derywacji powyższych przymiotników. Dlatego dziwić może czytelnika forma adiektywna: *drawnicki* — od nazwy miejscowości *Drawno* (s. 24). Autor ustalił tę formę analogicznie do przymiotnika (*drawnicki*) utworzonego od nazwy wsi *Drawnik* (por. s. 24). Moim zdaniem wskazana byłaby forma: *drawneński* lub forma oboczna: *draweński*, podobnie jak: *slawneński/slawieński* od nazwy miasta *Ślawno*. Przyrostka -cki nie wymienia zresztą autor wśród sufiksów, za pomocą których tworzymy przymiotniki od nazw miejscowych zakończonych częścią -no (por. s. 9).

Polemizować można również z formą przymiotnika i nazwami mieszkańców utworzonymi od nazwy wsi *Szwecja* (s. 116). Nazwa ta identyczna (w polszczyźnie) z nazwą skandynawskiego kraju, konotuje formy: *szwedzi, szwed, szwedka*. Autor, mając na uwadze rozeznanie środowiskowe, w sposób arbitralny wskazuje formy: *szwedzki, szwedzianin, szwedzianka* (brak w słowniku postaci obocznych). Analizując leksem *Szwecja* jako nazwę kraju, spoty-

kamy formę adiektywną *szwedzki* — derywowaną jednak nie od nazwy państwowej, lecz utworzoną od nazwy mieszkańca (*Szwed*). Sądzę, iż w konstrukcji tak dyskusyjnego hasła należałoby uwzględnić przejrzyste pod względem morfologicznym postaci: *szwecki*; *szwecjanin*, *szwecianka* (por. formy: *święcki*; *święcjanin*, *święcianka* w haśle *Święta* na s. 114).

Słownik opracowany przez szczecińskiego językoznawcę spełnia postawione przed nim zadania normalizacyjne. Publikacja Edwarda Homy przydatna może być nie tylko pracownikom administracji, oświaty czy kultury, ale także wszystkim zainteresowanym problematyką gramatyki onomastycznej. Niewielkim jej mankamentem są nie zawsze kompletne przypisy (np. brak podania roku i miejsca wydania cytowanej pracy czy też brak numeru strony, z której autor ekscerpował materiał, por. s. 8, 9, 11).

Kolejne słowniki normatywne nazw miejscowych województw nadodrzańskich znacznie rozszerzą stan badań językowych na tych terenach i do pomoc mogą w rozstrzygnięciu wielu językowych sporów.

Kazimierz Jaruszewski

Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie, pod. red. Janusza Riegera,
Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1995, s. 256

Historia, kultura i język Łemków stały się przedmiotem penetracji wielu badaczy. Podjęli oni, i prowadzą nadal, obserwację tej grupy etnicznej mieszkającej na Rzeszowszczyźnie i Polsce Zachodniej. Do województw: wałbrzyskiego, zielonogórskiego, wrocławskiego, opolskiego, gorzowskiego i szczecińskiego przybyła ona po 1945 roku w wyniku akcji przesiedleńczych i powojennej migracji.

Jedną z ostatnich prac historycznych poświęconych tej problematyce jest rozprawa Stefana Dudry *Łemkowie na Środkowym Nadorzu 1947-1990*. Monografia ta stanowi kolejny etap w badaniach nad Łemkami osiadłymi w Polsce Zachodniej. Jej autor rejestruje i interpretuje długotrwały proces, w którym izolujący się od innych grup ludnościowych Łemkowie pozostali wierni swojej kulturze lub zintegrowali się z innymi osadnikami Ziemi Zachodnich i odeszli od swojej kultury.

Łemkowie zainspirowali do badań nie tylko historyków, etnografów, socjologów, ale także językoznawców: A. Małeckiego, K. Nitscha, Z. Stiebera, Z. Hanudelovą, V. Latę. Jednym z nich jest J. Rieger, którego publikacja *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie* ukazała się w 1995 roku nakładem Warszawskiego Wydawnictwa Naukowego Semper. Opracowanie składa się z

sześciu zasadniczych rozdziałów, w których autor starannie omawia i interpretuje materiał językowy zebrany w latach 1970-1980.

Jak zauważa w przedmowie J. Rieger, zainteresowanie Łemkowszczyzną nasila się, na co wpływają sami Łemkowie.

I rozdział opracowania — *Łemkowie i ich język* — zawiera historię Łemków, dzieje ich wędrowek, stan dzisiejszy oraz próbę etymologii nazwy badanej grupy etnicznej. W rozdziale tym zawarte są również uwagi dotyczące miejsca i cech dialektu łemkowskiego oraz jego zróżnicowania. Językoznawca wskazuje na cechy o wpływach: wschodniosłowiańskich (pełnogłos), gwar ukraińskich (czysta wymowa dawnego *l* — jak wymowa sceniczna), gwar małopolskich (stały akcent na przedostatniej sylabie, co stanowi najbardziej znaną cechę dialektu Łemków).

Druga część publikacji poświęcona jest łemkowskiemu słownictwu apelatywnemu. Rozpada się ona na podrozdziały, w których badacz omawia rodzime słownictwo Łemków (*siny* 'sień', *hornec* 'garnek'). W podrozdziale tym wskazuje na wspólnotę łemkowskiej leksyki z pozostałym obszarem ukraińskimi oraz na funkcjonujące w niej zapożyczenia: polskie i słowackie (*pec* 'piec', *bujak* 'buhaj'), rumuńskie (dominujące w terminologii pasterskiej, *strunga* 'bramka', *kurostra* 'pierwsze mleko po ocieleniu się krowy'), węgierskie (zaznaczające się głównie w południowej części Karpat: *gazda* 'gospodarz', *hordow* 'beczka'), niemieckie (*brawta* 'panna młoda', *bundz* 'świeży ser owczy').

Oddzielną część tego rozdziału stanowi podrozdział poświęcony słownictwu typowo łemkowskiemu, wśród którego znalazły się takie ciekawostki leksykalne, jak: *plantra* 'stryszek', *prycepok* 'przypiecek'. Rozważania dotyczące łemkowskiego słownictwa pospolitego wzbogaca i uzupełnia rozdział III — *Słowniczek łemkowski*, będący integralną częścią omawianej publikacji. Alfabetycznie ułożony słowniczek przedstawia około 4500 wyrazów z całej Łemkowszczyzny — obydwu stron Karpat. Autor zastrzega jednak, że jest to bardziej materiał do słownika niż słownik, bo dostrzega w nim wiele niekonsekwencji w doborze wyrazów, wiele braków w podanych znaczeniach. Przy konstruowaniu słowniczka kierowano się głównie chęcią pokazania wyrazów charakterystycznych dla dialektu łemkowskiego, związanych z dawnymi migracjami pasterskimi i wielowiekowym sąsiedztwem z dialektami polskimi i słowackimi. Językoznawca przyznaje, iż największą trudnością nastęrczał mu wybór formy hasłowej. Każde hasło opatrzone zostało skrótem charakteryzującym lokalizację ogólną, nazwę wsi i zapisem miejsca, gdzie można znaleźć jego potwierdzenie. Właściwy dobór hasel do słownika będzie możliwy, zdaniem J. Riegera, dopiero po zebraniu obszerniejszego materiału.

Łemkowskie nazwy miejscowe i terenowe stały się przedmiotem rozważań w IV rozdziale publikacji. W szkicu poświęconym łemkowskiej toponomastyce przedstawiono terminologię geograficzną terenów położonych na północ od Karpat. Badacz uwzględnił tu część terminologii bojkowskiej, która

znalazła odbicie w nazewnictwie Bieszczadów Zachodnich, oraz wyrazy pochodzące z pogranicza łemkowsko-bojkowskiego. W części tej odnotowano nazwy: gór, dolin, szczytów, przełęczy, zboczy (*bedro* 'stroma skała', *ubicz* 'zbocze góry'), nazwy wód, błot, źródeł, mokradeł (*Ozerostawek* 'bagny'; *towa* 'bagny, moczary'), nazwy lasów (*bir* 'las jodłowy'), nazwy równin, łąk, pól, hal, polan, pastwisk (*dołyna* 'dolina', pastwisko), nazwy dróg i ścieżek (*put* 'droga polna').

W podrozdziale tym autor poświęca wiele miejsca starannie analizowanej etymologii nazw występujących w Beskidzie Niskim i Bieszczadach Zachodnich. Zauważa on, że wśród nazw topograficznych wiele określeń wsi i nazw terenowych powiela wyrazy pospolite, charakteryzując miejsca (*Roztoka Wielka, Roztoka Mała, Gruń, Polana*). Wśród toponimów kulturowych badacz uwzględnia nazwy związane z instytucjonalną działalnością człowieka (*wole* 'wsie na pewien czas zwolnione od podatków', stąd *Wolica, Nowa Wola Ceklińska*). Wyróżnia także nazwy pamiątkowe — nadawane na pamiątkę czegoś lub czyjaś cześć (*Tylicz* 'nazwa nadana przez biskupa Piotra Tylickiego, który założył tu parafię i nadał wsi przywileje miejskie'), nazwy dzierżawcze — nadane od imienia, przydomka, nazwiska właściciela czy osadźcy (*Nieznanów, Przybyszów*), nazwy patronimiczne — wskazujące potomków czy poddanych, nazywające pierwotnie ludzi, potem osadę (Habakowce, Janowce).

Część tę uzupełnia słowniczek nazw miejscowości. Obejmuje on nazwy z terenów położonych na północ od Karpat. Autor uwzględnia w nim te określenia miejscowości i przysiółków, które były zamieszkiwane. W słowniczku, o alfabetycznym układzie hasłowym, po nazwie głównej podano dla ułatwienia symbol literowy dawnego powiatu.

Szósta i ostatnia zarazem część opracowania to próba łemkowskiej antropimii. J. Rieger zauważa, że czeka ona ciągle na pełne opracowanie.

Wśród nazw odnotowanych przez autora znalazły się: nazwiska pochodzące od wyrazów pospolitych, nazw narzędzi i innych przedmiotów (*Baniak, Gieleta, Kapeluch*), nazwiska utworzone za pomocą przyrostków (*Chowamicz, Demianicz, Dubiak, Drozdiak*), nazwiska utworzone od imion i określeń kobiet (*Kseniak* od *Ksenia, Fedorcza* od *Fedorka*).

Autor próbuje wyjaśnić pochodzenie nazwisk łemkowskich i zapisuje także odmęzowskie określenia kobiet *Semelnicka* od *Semelnicki, stolarka* od *stolarz*). Tę część opracowania wzbogaca także alfabetyczny słowniczek nazwisk łemkowskich.

Ciekawy materiał językowy uzupełnia pięć czarno-białych map ilustrujących zasięg i występowanie wybranych wyrazów.

Publikacja J. Riegera stanowi cenną pozycję, wzbogacającą opracowania poświęcone językowi Łemków. Skorzystają z niej z pewnością językoznawcy i badacze zajmujący się Łemkami, również na Ziemiach Zachodnich, oraz studenci i wszyscy pasjonaci Łemkowszczyzny. Szkoda jedynie, że omawianej

pracy nie urozmaicają ilustracje czy też zdjęcia pełniej oddające specyfikę grupy etnicznej, której język stał się przedmiotem fascynacji i penetracji tego językoznawcy.

Publikacja ta stanie się z pewnością źródłem inspiracji dla tych wszystkich, którym bliskie są problemy dialektologii, socjolingwistyki i etnografii.

Katarzyna Węgorowska

O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny, pod red. Jana Miodka,
Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1996, ss. 260.

Omawiany tom zawiera, poprzedzony *Słowem wstępnym* Jana Miodka, zbiór 23 najważniejszych głosów dyskusyjnych i referatów wygłoszonych we Wrocławiu na Forum Kultury Słowa w dniach 12-14 października 1995 r. Zjazd został zorganizowany przez Polską Akademię Nauk, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej i odbywał się pod patronatem Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych.

Program tematyczny przygotowany przez Komisję Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN objął różnorodne zagadnienia dotyczące szeroko pojętej kultury języka. Uczestnicy Forum przedstawili obecny stan badań nad polszczyzną różnych grup społecznych, środowiskowych i terytorialnych (poddali analizie m. in. język dziennikarzy, polityków, kaznodziejów, ludzi teatru i nauki, młodzieży, mieszkańców różnych regionów kraju). Autorzy wystąpień zaprezentowali zróżnicowane poglądy i metody badawcze prowadzące do odmiennych wniosków co do stanu współczesnej polszczyzny.

Dyskusyjny charakter omawianych na Forum zagadnień dotyczących kultury wypowiedzi podkreślił w powitaniu uczestników zjazdu Kazimierz Polański. W zależności od postawy zajmowanej przez językoznawców (purystycznej lub liberalnej) we współczesnej polszczyźnie można dopatrywać się zjawisk negatywnych, grożących powszechną degradacją języka polskiego bądź zmian wzbogacających środki wyrazu poszczególnych działów języka. Zróżnicowane, często kontrowersyjne stanowiska autorów wystąpień podyktowane są troską o kondycję współczesnego języka polskiego. Szerokie spektrum zostało zaakcentowane w tytule *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*.

Tom rozpoczyna referat Andrzeja Markowskiego i Haliny Satkiewicz *Kultura języka polskiego w powojennej Polsce* (s. 11-24). Autorzy dokonali przeglądu zagadnień objętych terminem *kultura języka*, rozumianym jako rodzaj działalności mającej na celu doskonalenie i upowszechnienie wiedzy o języku. W powojennej działalności kulturalnojęzykowej wyróżnili i scharakteryzowali dwa okresy: 1) obejmujący lata od 1945 do 1970, 2) trwający od 1970 roku do chwili obecnej. W pierwszym okresie kontynuowano głównie tradycje zapo-

czątkowane w Polsce międzywojennej, kiedy to podstawową kategorią w modelu kultury języka była poprawność. Takie podejście wyływało przede wszystkim z sytuacji socjolingwistycznej w Polsce po II wojnie światowej i ówczesnego stanu wiedzy językoznawczej. Natomiast w drugim okresie obserwuje się zmiany w modelu tradycyjnym. Wynikają one m. in. z rozszerzenia zakresu kultury języka, teoretycznego wsparcia działań kulturalnojęzykowych i nowego ujęcia normy.

Zwolennikiem normy wariantywnej jest Władysław Lubaś, który poprzez liczne przykłady ukazuje zjawiska zachodzące w polszczyźnie okresu transformacji. W artykule *Polszczyzna wobec najnowszych przemian społecznych* (s. 153-161) autor ukazuje tendencje rozwojowe języka polskiego (zmniejszenie dystansu między oficjalną i nieoficjalną odmianą języka, silna indywidualizacja i ekspresywność wypowiedzi, wariantowość normy i kodyfikacji), których przyczyny upatruje w procesach społecznych zachodzących po 1989 r.

Zagadnienia normatywne stały się przedmiotem rozważań Anny Cegły, która w wystąpieniu *Norma wzorcowa i norma użytkowa we współczesnej polszczyźnie* (s. 25-33) wskazała na przyczyny nowego zdefiniowania normy. Potrzeba ta wynika ze zmian zachodzących w obrębie samego językoznawstwa (np. powstanie tzw. lingwistyki kulturowej i pragmatyki) oraz w innych naukach społecznych (np. socjologia, psychologia, aksjologia), w których istotne miejsce zajmują językowe zachowania człowieka. Autorka podkreśla, że przeobrażenia cywilizacyjne stawiają człowiekowi nowe zadania komunikatywne, stąd potrzeba operowania pojęciem normy komunikacyjnej rozumianej pragmatycznie. W zależności od sposobu — podmiotowego lub przedmiotowego — ujmowania języka w akcie komunikacji wyróżnia dwa typy normy: wzorcową (wymagającą wysokich kompetencji komunikacyjnych) i użytkową (jej podstawowymi wyznacznikami są sprawność i powszechność). Przecistawiając te dwie normy komunikacji, referentka podkreśla, że nie powinno się kultywować jedynie tej pierwszej. Swoje stanowisko motywuje m. in. spadkiem zainteresowania Polaków kulturą wysoką i malejącą grupą ludzi z wyższym wykształceniem. Trudno zgodzić się z tą argumentacją, gdyż oparta jest ona na stereotypach dotyczących poziomu wykształcenia społeczeństwa polskiego. Niefortunnie i nazbyt arbitralnie sformułowany został też przez autorkę postulat, żeby zdobycie wzorcowej normy komunikacji „stało się przynajmniej w życiu publicznym konieczne i bardziej opłacalne niż znajomość języka obcego” (s. 33).

Na szczególnie wyróżnienie zasługuje artykuł Jadwigi Puzyniny i Anny Pajdzińskiej (s. 35-45) *Etyka słowa*. Autorki wskazują na potrzebę uwzględnienia w praktycznej działalności aspektów moralności komunikacyjnej. Pierwsza część wystąpienia stanowi przejrzysty przegląd teorii współczesnej pragmatyki, stanowiących oparcie dla etyki słowa. W drugiej części prowadzone są rozważania nad ogólnym sensem postulowanej przez autorki etyki słowa i jej związkami z kulturą słowa.

Wśród uczestników zjazdu, którzy zabrali głos w sprawie stanu współczesnej polszczyzny, najbardziej radykalne stanowisko zajął Andrzej Ibis Wróblewski. W wystąpieniu *Polszczyzna nam się kundli, czyli Kaczor Donald z hamburgerem w dziobie* (s. 257-260) opowiedział się za rygoryzmem przepisów w dziedzinie poprawności językowej i ich usankcjonowaniem prawnym. Jako jaskrawe przykłady błędów popełnianych w prasie podał przykłady pisowni typu *chałas, mrzyć, bescześcić* czy nagminne stosowanie konstrukcji *póki co* (s. 258).

Katastroficzną wizję stanu współczesnej polszczyzny ukazali Walery Pisarek i Jolanta Rokoszowa w referacie *Prawne ramy troski o język* (s. 47-70). Autorzy, ukazując różne aspekty troski o język polski w poszczególnych okresach historycznych, dochodzą do konkluzji, iż bez odpowiednich regulacji prawnych język polski może umrzeć przed końcem XXII w. Trudno zgodzić się z dramatycznie brzmiącym stwierdzeniem: „Wiele wskazuje jednak na to, że prawna ochrona języka jako dobra kultury może stać się koniecznością, dla której alternatywą byłby proces degradacji języka” (s. 55).

Analiza stanu współczesnej polszczyzny i porównanie statusu prawnego języka polskiego z sytuacją języków państwowych w innych krajach (Litwa, Białoruś, Słowacja, Austria, Niemcy) prowadzi autorów do konkluzji o niezwłocznej potrzebie uchwalenia ustawy o języku polskim i jego ochronie. Jej projekt (II wersja) dołączony został do artykułu.

Kasandrycznej wizji losów języka polskiego nie podziela Zygmunt Saloni. Zabierając *Głos w sprawie prawnej ochrony języka* podkreśla, iż nie widzi realnego zagrożenia pozycji języka polskiego. Ustosunkowując się do projektu ustawy, widzi tylko jeden punkt wymagający regulacji prawnej — jest nim kwestia języka, w jakim spisywane są w Polsce umowy. Za najbardziej dyskusyjne uważa zaś sformułowania dotyczące trybu orzekania o poprawności językowej w kwestiach wątpliwych (zwłaszcza zagadnieniach ortograficznych i interpunkcyjnych), gdyż w Polsce nie ma instytucji cieszącej się takim autorytetem, aby w sposób arbitralny rozstrzygnąć wątpliwości.

Na Forum omawiane były także zagadnienia dotyczące języka mediów. Zjawiska zachodzące w języku prasy wykształconym w ostatnich latach przeanalizowała Grażyna Majkowska w artykule *O języku polskiej prasy* (s. 85-97). Zalicza do nich odchodzenie od deklarowanej jako najważniejsze prawo prasowe zasady poznawania prawdy na rzecz pozyskiwania odbiorcy za wszelką cenę (m. in. przez nasilenie emocji negatywnych, aluzje, wieloznaczności, modyfikację idiomów).

Maria Dolacka i Jerzy Podracki w wystąpieniu *Praca nad kulturą języka w Telewizji Polskiej* (s. 99-109) omówili formy działalności kulturalno-językowej prowadzonej dla dziennikarzy telewizyjnych oraz podali przykłady najczęściej powtarzających się uchybień językowych popełnianych przez dziennikarzy.

Natomiast Andrzej Maria Lewicki, wypowiadając się o *Stylu oficjalnym i stylu potocznym w reklamie* (s. 111-120), przeanalizował zjawisko niejednorodności stylistycznej wypowiedzi językowych w komunikatach reklamowych.

Kilka artykułów dotyczy zagadnień związanych z językiem polityki. Wszystkie są oparte na bogatym materiale badawczym. Ciekawe studium zjawisk zachodzących w tej odmianie polszczyzny napisał Jerzy Bralczyk. Posługując się przykładami, w artykule *Język polityki i polityków* (s. 121-134) wskazał m. in. na pustosłowie, patetyczną teatralizację i populistyczne chwytły jako cechy języka polityków.

Andrzej Piotrowski w wystąpieniu *O dyskursie politycznym* (s. 247-252) wypowiedział się w sprawie norm i reguł procesów komunikowania i porozumiewania się w życiu publicznym.

Z kolei Michał Głowiński przedstawił interesujący wykład *O dyskursie totalitarnym* (s. 241-245), w którym omówił zjawiska zachodzące podczas przejścia języka epoki komunizmu do języka epoki demokracji.

Przykłady naruszania normy językowej w tekstach kaznodziejskich po 1989 r. zaprezentowała Dorota Zdunkiewicz-Jedynak w artykule *Kultura słowa w komunikacji kaznodziejskiej — uwagi na marginesie tekstów homiletycznych i oficjalnych wypowiedzi kościelnych lat dziewięćdziesiątych* (s. 135-143).

Na materiale gwarowym oparte są dwa referaty. Pierwszy, autorstwa Mariana Kucaly, nosi tytuł *Terytorialne zróżnicowanie polszczyzny* (s. 163-169) i zawiera analizę zjawiska zróżnicowania dialektalnego i regionalnego języka polskiego. W drugim, zatytułowanym *Polszczyzna Ziemi Zachodnich* (s. 179-194), Władysław Paryl dokonał analizy porównawczej stanu gwar przeniesionych po wojnie przez ludność napływową na Dolnym Śląsku w okresie 50-lecia powojennego. Wartościowe byłoby również nakreślenie w tym miejscu współczesnego stanu gwar (np. wileńskich) przeniesionych na Ziemię Odzyskane okolic Szczecina czy Koszalina.

Kultura języka różnych grup środowiskowych stała się przedmiotem badań kilku językoznawców. Rozważania nad współczesnym stanem języka polskiego w teatrze są tematem artykułu Danuty Michałowskiej *Polszczyzna w teatrze* (s. 145-152).

Złożoność zagadnienia kultury języka uczonych oraz roli i potrzeby podnoszenia kompetencji kulturowej, komunikacyjnej i językowej uczonych wskazuje Stanisław Gajda w artykule *Kultura języka naukowego* (s. 213-255).

Bardzo ciekawą koncepcję sklasyfikowania języka subkultur młodzieżowych zaproponowała Halina Zgółkowa (s. 229-239). Tę odmianę współczesnej polszczyzny, dla której wyznacznikiem jest wiek użytkownika, autorka traktuje jako swoisty rodzaj neofolkloru, który zastąpił folklor tradycyjny. Największe podobieństwo upatruje w plebejskości i nieoficjalności charakteryzującej folklor i subkultury młodzieżowe. Cechy te ujawniają się w postaci buntu, opozycji, a nawet prowokacji wobec kultury oficjalnej, czego przeja-

wem są m. in. wulgaryzmy, słownictwo wyrażające bunt i agresję oraz świadome lekceważenie zasad ortograficznych.

Na uwagę zasługuje także artykuł Bogusław Krei *Słowotwórstwo w aspekcie normatywnym* (s. 201-212). Autor podkreślił w nim, iż system słowotwórczy cechuje dynamika i analizuje kolejne zagadnienia słowotwórcze, budzące emocje normatywne. Zalicza do nich m. in. proces zaniku słowotwórczych wykładników zależności rodzinnej (zanik osobnych nazw synów, typu *starościc, wojewodzie*, osobnych nazw dla żon, typu *Nowakowa, Sikorzyna*, a także dla córek, typu *Nowakówna, Sikorzanka*), przyrost struktur postwerbalnych typu *oprysk* w znaczeniu *opryskiwanie* czy też zalew słownictwa obcego.

Zagadnienia onomastyczne są przedmiotem rozważań Kazimierza Rymuta i Bogdana Sicińskiego. Pierwszy z nich w wystąpieniu *Kultura nazewnictwa* (s.195-199) omówił wybrane, jak sam stwierdził nie najważniejsze, zagadnienia dotyczące nazw własnych (imiona, nazwiska i nazwy miejscowe). Szkoda, że postawione w referacie ważne i trudne pytania dotyczące norm używania nazw własnych autor pozostawia bez odpowiedzi.

Natomiast drugi referat poruszył zagadnienia z dziedziny toponomastyki i ukazał zjawisko *Ustalania polskich nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich jako złożony proces kształtowania się fragmentu normy językowej (na przykładzie Dolnego Śląska)* (s. 171-178).

Zebrane w omówionym tomie materiały z Forum cechuje duża różnorodność problematyki badawczej, dlatego pewnym mankamentem tej publikacji jest brak uporządkowania systematycznego zebranych referatów. Wystąpienia poszczególnych uczestników zjazdu stanowią konfrontację badań zmierzających w kierunku ustalenia stanu współczesnej polszczyzny. Wytyczają również zadania stojące w najbliższym czasie przed językoznawcami.

Zamieszczenie w niezbyt obszernym tomie 23 artykułów spowodowało, że są one krótkie i wiele istotnych zagadnień językowych zostało zaledwie zasygnalizowanych. Nie poddano analizie np. współczesnego stanu języka środowisk sportowych, badanego ongiś przez Jana Ożdżyńskiego¹.

Mimo powyższych zastrzeżeń wartość tej publikacji w krzewieniu kultury języka pozostaje bezsporna.

Alina Jaruszewska

¹ Por. J. O Ź d Ź y ń s k i, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław 1970.